

# LASY w KRYMIE.

---

Wzdłuż południowego wybrzeża półwyspu Krymskiego ciągnie się na 200 prawie kilometrów łańcuch gór Taurydzkich; główne pasmo ich, przeciętnie na 1500 *m* wysokie, czyli tak zwana „Jajla“, zaczyna się od miasteczka Bałakławy i dociera do wsi Sudaku, położonej między miasteczkiem Ałusztą a miastem Teodozyą; jednakowoż dość wysokie jeszcze wzgórza ciągną się dalej na wschód aż do Teodozyi.

Równoległe do Jajli, na północ od niej, są położone drugorzędne, mniej wysokie góry, które, zniżając się ku północy, sięgają do miast Symferopola i Karasubazaru, a więc szerokość górzystej części Krymu wynosi około 70 kilometr. stąd wynika, iż krymskie góry zajmują przestrzeń około 14000 □ kilom.

Otóż w wąwozach i na stokach tych gór znalazły krymskie lasy ostatni przytułek przed nieroztropną dłonią człowieka, niszczącego bez rozważenia ten nieoceniony dar Boży.

Większa ich część, co prawda, znajduje się obecnie w opłakanym stanie; jednakowoż pośród obszernych przestrzeni zniszczonego na zawsze lasu można i dzisiaj jeszcze napotkać wysepki

drzewostanów, niby cudem ocalałych od zaguby. Ci Mohikanie przyrodniej krymskiej roślinności wymownie świadczą, czem niegdyś i to niezbyt dawno, były lasy uroczego Krymu.

Te resztki ładnych drzewostanów należą przeważnie do skarbu; w lasach prywatnych znajdują się one i w mniejszej znacznie ilości i w takich li tylko miejscowościach, skąd nie umieją jeszcze wywieźć drzewa.

Szczątki lasu w stepowych okolicach Sewastopola i Symferopola dowodzą, że ostatnimi czasy nie tylko się obniżyła jakość drzewostanów, lecz i obszar znacznie się zmniejszył. Gospodarstwo lasowe w całej Rosyi jest bardzo dalekie od doskonałości, — cóż dopiero w Krymie, kraju względnie niedawno zabranym, a zaludnionym przez Tatarów, — narodowość wcale niekulturalną, bierną; to też niema nic dziwnego, iż obszerne niegdyś lasy giną w miarę wzrostu ludności.

W lasach krymskich znajdują się następujące rodzaje drzew: sosna krymska, buk, grab, dąb, jesion, jawor, klon tatarski (*Acer tataricum*), (*Ulmus campestris* i *U. suberosa*), lipa, jałowce (*Juniperus communis* i *J. sabina*) i pojedyncze egzemplarze cisu; z krzewów tu rosną: leszczyna, trzmielina (*Evonymus europaeus* i *E. verucosus*), berberys, róża polna, nieszpółka górska (*Cotoneaster vulgaris*) i inne, nie odgrywające żadnej roli w gospodarstwie lasowem.

Z wymienionych wyżej drzew sosna, buk, grab i dąb tworzą dość często lite, a zwykle pomieszane drzewostany. Tak w okolicach miasta Jałty znajdują się pyszne lite drzewostany sosny krymskiej, należące do skarbu; sosna w tej miejscowości dochodzi do 180—200 st. wysokości i do 20—25 cali średnicy, rośnie prosto i wysmukło, niestety, drzewostanów takich jest bardzo mało; przestrzeń ich stanowi około 500 ha.

W okolicach doliny Bajdarskiej spotykamy nie mniej ładne lite drzewostany bukowe, które należą obecnie do dóbr hr. Mordwinowa, a niegdyś należały do hr. Branickiej. Cały ten ogromny majątek stanowiący około 20000 ha, Mordwinow jeszcze w zeszłym stuleciu nabył za bezcen od hr. Branickich.

O ile się można było dowiedzieć w miejscu, w zarządzie majątku, las wtedy był znacznie lepszy, niż jest obecnie, albowiem od czasu kiedy zarząd dóbr hr. Mordwinowa zabronił miejscowym Tatarom dowolnego rąbania lasu, ci wszczęli proces sądowy, który się ciągnął przeszło 90 lat. W tym czasie dobra

kilkrotnie były przysądzane to Tatarom, to znowu hr. Mordwinowi, aż nareszcie carskim ukazem były uznane za należące do Mordwinowa.

Samo się przez się rozumie, jak zgubnie musiała wpłynąć na stan lasu ta omal stuletnia walka o własność... Każdy czasowy właściciel, nie mając żadnej pewności, czy będzie nim jutro, spieszył zabrać z lasu co się tylko dało. Otóż, wynikiem tego starsze drzewostany pozostały dziś wyłącznie w miejscowościach dalszych od wsi, położonych w górach, skąd drzewa nie można wyprowadzić nawet jukami i wogóle stanowią nie więcej jak 10% całego obszaru lasów w majątku; reszta są to młodzieże mniej lub więcej zniszczone wypasem bydła i ogromne przestrzenie jałowców. Ostatecznie, z 20000 hektarów majątku Mordwinowa las, w ścisłym znaczeniu wyrazu, zajmuje około 10000 ha, a reszta jest to przerzedzony jałowiec, halizna, skały, a w części górskie pastwiska, oraz kilkaset hektarów górskich łąk.

Ze wszystkich rodzajów drzew, tworzących drzewostany w krymskich lasach, najlepiej rosną: sosna, buk i grab. Dąb, którego w Krymie jest także podostatkiem, rośnie znacznie gorzej, ma bardzo słaby przyrost, drobne liście, pień przysiadły, często karłowaty, wykrzywiony, drewno wątłe i zwykle choruje na zgniliznę rdzenia; tylko w dolinach Bajdarskiej i Kokozkiej można napotkać jednostkowe dęby, które prawdopodobnie wskutek żyzniejszej gleby, wyrastają lepiej, lecz i te nie dają wysokich, smukłych pni, ponieważ Tatarzy je ogławiają dowodząc, iż pod tym względem w koranie są pewne przepisy. Także ogławiane bywają buki i graby, zwłaszcza rosnące w pobliżu tatarskich wsi.

Gleba leśna w Krymie jest raczej zła, niż dobra. Powstała przeważnie ze zwiertzałego szarego i brunatnego wapienia jurajskiej formacji, przepełniona odłamkami i bryłami skał, leżąca na skalistym podłożu, gleba ta jest bardzo przepuszczalną i lasy, a najbardziej młodzieże, często cierpią z powodu braku wody; swoją drogą jednakże niektóre, zwłaszcza bukowe drzewostany rosną dość nieźle nawet na gołych rumowiskach skał. Często zdarza się widzieć potężne głązy ze wszech stron oplecione grubszymi korzeniami buka, które się zagłębiają w szczeliny między kamienie i tam wyszukują potrzebne dla drzewa cząstki mineralne; czasami dolna część pnia niby się zrasta w jedną całość z gładzem; widocznie drzewa umieją radzić sobie w potrzebie i stosować się do otoczenia, czasem lepiej może niż ludzie...

Pokrywa gleby leśnej jest przeważnie martwa, składająca się z próchna i warstw opadłych liści; lecz na wyrębach wybudują nader gęste trawy i chwasty, oddziaływujące bardzo ujemnie na odnowienie wysokopiennego lasu; być może, że w tem się kryje jeden z główniejszych przyczynków niedokładnego odnawiania wyrębów w lasach tamtejszych.

Przechodząc do scharakteryzowania gospodarstwa lasowego w Krymie, musimy zaznaczyć, że większa część lasów nie jest urządzoną; użytkują je zwykle w miarę potrzeby płodów leśnych lub gotówki. Wyjątek stanowią lasy skarbowe, które wszystkie są urządzone o tyle przynajmniej, iż cięcie wykonywa się według planów leśnych, zrębami regularnymi, z nasiennikami, zostawianymi w ilości 30—50 drzew na *ha*. Swoją drogą, odnowienie wyrębów odbywa się dosyć źle i tylko wyręby znajdujące się w wyjątkowo pomyślnych siedliskach, odnawiają się jako tako zaroślami z nasion, reszta odnawia się odrostem z pni i korzeni lub zostaje wcale nie odnowioną; co się zaś tyczy lasów prywatnych, to w tych wyręby odnawiają się wyłącznie odrostem, o ile temu nie staje na przeszkodzie pasienie bydła.

Od czasu wprowadzenia rządowej ochrony lasów, a więc od r. 1888, można by było się spodziewać, że niszczenie lasów powinno ustać; jednak w Krymie w tym kierunku dotychczas nie zaszła prawie żadna zmiana i kiedy nastąpią dla lasów lepsze czasy, trudno nawet przewidzieć; obecny stan rzeczy jest tem bardziej przykry, iż w Krymie prawie wszystkie grunta leśne są gruntami wyłącznie leśnymi, albowiem są położone na bardzo bystrych spadach.

Za główne powody zaniedbania gospodarstwa lasowego w Krymie musimy uznać:

1. Niski stan rozwoju umysłowego miejscowej ludności.
2. Brak niezbędnej, chociażby tylko elementarnej wiedzy o znaczeniu lasów u właścicieli leśnych obszarów.
3. Ogólny w całej Rosyi niski stan rozwoju gospodarstwa lasowego.
4. Skupienie całej uwagi na kulturę wina i tytoniu, jako roślin najbardziej popłacających pielęgnowanie.

Ta ostatnia przyczyna jest tak wybitna, iż dla 2 — 3 *hr* plantacyi winogrodu lub tytoniu właściciele najzupełniej zapominają o setkach a czasami i tysiącach *ha* lasów, pozostawiając je piece pana Boga i gajowego wielea podejrzanej ucziwości.

Wynik takiego zapatrywania się na rzeczy nie trudno przepowiedzieć, wcale nie będąc prorokiem: lasy krymskie muszą zginąć, jeśli rząd nie zwróci na nie bacznej uwagi.

Już z tego, co powiedziano, łatwo wywnioskować, że użytkowanie lasów musi być wprost dziecinnem; w samej rzeczy, drewno tutaj użytkuje się przeważnie na opał; najpiękniejsze buki i graby, nie mówiąc już o dębie i innych rodzajach, ścinają i rozpiłowują na krótkie drwa; wyjątek stanowi sosna, rosnąca przeważnie w skarbowych lasach w okolicy Jałty, w pobliżu szosy, łączącej Jałtę z Baczysarajem, użytkowana jako materiał budowlany.

W pewnych miejscowościach nielicznych wprawdzie, użytkują drzewo bukowe na ciosane obody do kół tatarskich wozów, tak zwanych „mażar“, na dna do baryłek, w których wywożą winograd do Rosyi i na krótkie łupane deszczułki, używane przez Tatarów na sufity w chatach. Dąb użytkuje się do budowy chat, na klepkę do wymienionych już baryłek i na patyki przy winnych plantacyach; klepkę na beczki do wina przywożą z Rosyi, bo dąb miejscowy nie uznaje się za przydatny do tego wyrobu z powodu kruchości drewna i sękowatości.

Leszczyny używają do opłotów, do obręczy, a przeważnie z niej, oraz z wierzchołków i gałęzi innych drzew wypalają węgle dla kuźni i samowarów.

Ceny drzewa, chociaż nie są zbyt wygórowane, nie są znowu o tyle niskie, iżby tem można było usprawiedliwić zaniedbanie gospodarstwa lasowego; najdroższym względnie płodem leśnym są patyki do winorośli, wyrabiane wyłącznie ze starego dębu; za nie się zwykle płaci 50 r. s. za 1000, co wynosi przeszło 60 zł.; za drzewo opałowe płaci się w miastach 36 r. s. za sążeń sześcienny, co stanowi około 18 zł. za sąg; te ceny jak na Krym są o tyle wysokie, że do miast, położonych na brzegu morza, drzewo przywożą z Kaukazu i Azji Mniejszej.

Każdego, kto jeszcze nie zna krymskich lasów uderza panująca w nich dziwna głęboka cisza, nie słyhać tu świergotania drobnych ptasząt, ani pukania dzięcioła, ani kukania kukułki; przechodzień może tu spędzić długie godziny w samotnem zadumaniu, żaden prawie dźwięk nie przerwie jego marzeń. Chyba wiatr zaszumi wierzchołkami drzew lub cicho zaszleszcze uschły przedwcześnie liść.

Oddawna już zauważono, iż w krymskich lasach prawie nie ma ptactwa, lecz przyczyna tego zjawiska zostaje dotychczas niewyjaśnioną; wszelako nie pochodzi to z braku pokarmu dla ptaków, bo i nasion drzewnych i owadów znalazło by się tu pod dostatkiem.

Tylko w jesieni na gołych szczytach Jajły zjawiają się w niezliczonej ilości derkacze i przepiórki, dążące na południe; prawdopodobnie, muszą one odbywać swoją wędrówkę nocami, albowiem we dnie siedzą przyczajone pomiędzy kamieniami, i o tej porze można polować na nie z prętem zamiast strzelby. Tatarzy uzbrojeni w pręty i maleńkie siatki, osadzone na laskach, zabijają po 75—100 przepiórek dziennie, i to bez wielkiego wysiłku. Mimowoli przychodzą na myśl czasy biblijne, kiedy wędrujący na pustyni Izraelici żywili się w przeciągu kilku dni samemi przepiórkami.

Ze zwierząt czworonożnych znajdujemy w tutejszych lasach daniela (na Czatyrdahu), sarny, zające, lisy, wilki i myszy polne; co prawda, tylko te ostatnie znajdując się w dowolnej ilości...

Mówiąc o lasach krymskich i o gospodarstwie lasowem w nich trudno nie wspomnieć chociażby pobieżnie o estetyczem i sanitarnem znaczeniu tych lasów.

Całe południowe wybrzeże Krymu jest czarująco malownicze, a Jajla, osłaniająca je od wiatrów północnych, czyni je jedną z najpiękniejszych miejscowości w Rosyi. Tu natura hojnie rozsypała swoje dary: ciepły, łagodny klimat, albowiem tu prawie nie ma zimy, a letnie upały łagodzi morze; obfitość owoców ogrodowych, kąpiele morskie, czyste górskie powietrze i malownicze krajobrazy. To też z dnia na dzień wyrastają tu pałacyki i wille zamożnych Rosyan, a do miast nadmorskich na jesień i zimę zjeżdżają się tysiące chorych i zdrowych, poszukujących jedni kuracyi, inni rozrywki lub wypocznienia po całorocznej pracy. Oczywiście więc, jak wielki urok dla przyjezdnych mają lasy i jak są niezbędnie potrzebne już tylko z tego punktu zapatrywania. Wszyscy to uznają, lecz niestety, nikt niechce czy nie umie zapobiedz tępieniu lasów, które się odbywa ze zdumiewającą szybkością.

Swoją drogą, nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż z czasem, gdy lasy tutejsze będą zniszczone do szczętu i okażą się smutne skutki tego, — zacznie się sztuczne zalesianie południowego wybrzeża, albowiem pozbawione lasu przestanie ono być tem słyn-

nem całą na Rosyę i Sybir „Południowem wybrzeżem“, dokąd dą-  
ży każdy, kto ma ku temu środki, i o którym marzą daremnie  
ludzie niezamożni.

Ale już niefortunna próba zalesienia okolic Teodozyi do-  
wiodła, jak trudnem i kosztownem jest sztuczne zalesianie w tych  
okolicach.

Smutnie się zarysowują na ciemnem tle przyszłości losy  
krymskich lasów, ale temu trudno zaradzić, albowiem „ludzie  
mają uszy, a nie słyszą i mają oczy, a nie widzą“, — a co  
najgorsza — nie chcą ani słyszeć, ani widzieć.

*P. Iliński.*

---